

AGATA ŻAGLEWSKA Uniwersytet Warszawski

„PROSZĘ, AŻEBY BYŁY NA PAPIERZE, BO IMPROWIZOWANIE [...] Z RACĄ POLECI” ARCHIWUM FILOMATÓW Z PERSPEKTYWY PERFORMATYKI*

W ostatnich latach można zauważyć pewne ożywienie w studiach nad filomatyzmem¹. Wiąże się ono m.in. z 200 rocznicą wydania pierwszego tomu *Poezycji* Adama Mickiewicza, najsławniejszego literata w gronie Towarzystwa Filomatycznego, działającego w Wilnie od roku 1817 do czasu głośnego procesu, który rozbił młodzieżowe inicjatywy i położył kres organizacjom studenckim. W tym artykule nie będę omawiać stanu wiedzy o całym zjawisku². Skupię się na rękopiśmiennych materiałach Towarzystwa Filomatów. Znalazły one dotąd wąskie grono interpretatorów³. Spośród najnowszych prac warto wymienić studia Jerzego Borowczyka i Agaty Sikory. Badacze, analizując wybrane teksty, uwzględnili nie tylko treść, lecz także zjawisko dokumentowania, które potraktowali jako reakcję na rzeczywistość. Sformalizowana struktura Towarzystwa miała – według Sikory – służyć autokreacji filomatów – przyszłych specjalistów administracji państwowej⁴. Jak pokazał Borowczyk, znajomość reguł funkcjonowania aparatu urzędniczego pozwoliła członkom grupy odwoływać się do argumentacji prawniczej podczas składania zeznań przed komisją

* Praca naukowa finansowana ze środków budżetowych na naukę w latach 2020–2024 jako projekt badawczy w ramach programu „Diamantowy Grant” (nr projektu: DI2019002149).

¹ Zob. np. tom zbiorowy będący pokłosiem rocznicowej konferencji *„Będziemy wzorem innym, sobie samym chlubą” – w 200 rocznicę powstania Towarzystwa Filomatów* (Red. A. Szmyt, E. Klim u s. Olsztyn 2020) oraz badania prowadzone przez zespół Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II mające na celu utworzenie cyfrowej edycji Archiwum Filomatów, częściowo zaprezentowane na konferencji *Tradycja filomacka. W dwusetlecie procesu filomatów i filaretów* (Lublin, 14–16 XI 2023).

² Zob. m.in. S. Świrko, *Z kręgu filomackiego preromantyzmu*. Warszawa 1972. – A. Witkowska, *Rówieśnicy Mickiewicza. Życiorys jednego pokolenia*. Wyd. 2. Warszawa 1998. – T. Jędrzejewski, *Blednący atrament. Polskie rokoko literackie lat 1795–1830 na tle europejskim*. Warszawa 2022.

³ Zob. Cz. Zgorzelski, *Zagadki Mickiewiczowskie*. „Roczniki Humanistyczne” 1970, z. 1. – J. Borowczyk, *Rekonstrukcja procesu filomatów i filaretów 1823–1824. Historia śledztwa przeciw uczestnikom konspiracji studenckich i młodzieżowych w Wilnie oraz w Wileńskim Okręgu Naukowym*. Poznań 2003. – J. Klimek-Grądzka, *Archiwum filomatów jako obiekt badań lingwistycznych. Stan i perspektywy w kontekście edycji cyfrowej*. „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego” 2023, nr 79.

⁴ A. Sikora, „Aż do najmniejszej kropki”: o prawie i biurokracji filomatów. „Teksty Drugie” 2015, nr 4.

Nikołaja Nikołajewicza Nowosilcowa⁵. Obie prace są dla mnie inspiracją, przy czym proponuję zmianę optyki oraz rodzaju badanego materiału.

Interesuje mnie nieformalna strona filomackiego archiwum. Przyjrzę się tekstom dotyczącym aktywności filomatów jako kręgu przyjaciół, poświadczonej w jambach i innych wierszach okolicznościowych oraz w listach. Analizowany korpus ściśle wiąże się z imiennowymi fetami i majówkami, w trakcie których praktykowano poetyckie improwizacje, parateatralne scenki, odbywały się odczyty mów, wierszy itp. Rozważam funkcje tych zapisów, ich obfitość i odmienność od dokumentów oficjalnych: urzędowych, naukowych, a także literackich, przeznaczonych do druku. Odwołuję się do teorii „performatyki przedstawień” (według określenia Dariusza Kosińskiego), umożliwiającej rozpatrywanie tekstu jako jednego z elementów widowiska fet albo majówek promienistych⁶.

Poszukam także performatywnych cech twórczości filomatów, mieszczących się w horyzoncie refleksji nazwanej przez Kosińskiego „performatyką performatywności”⁷. Idąc za Johnem Langshawem Austinem i jego koncepcją zdań-performatywów, traktuję filomackie utwory jako teksty, które działają i są zaproszeniem do działania⁸. Analizowanie archiwum filomatów z tej perspektywy pozwoli mi pokazać, w jaki sposób filomaci, poprzez pisanie, kolektywnie kształtowali swoją codzienną rzeczywistość i jak w tekstach nieoficjalnych przetwarzali stosunki osobiste wewnątrz towarzystwa. Skupię się na performowaniu przyjaźni za pośrednictwem medium pisma lub przy jego udziale. W dalszych rozważaniach przyjmuję podział na trzy funkcje tekstów performujących wzajemne relacje: 1) tekst, który ma zostać odegrany tu i teraz (jamb-partytura); 2) tekst, który ma być odtworzony, jak gdyby rozgrywał się tu i teraz (list uruchamiający efekt „nażywości”); 3) tekst, który zawiera opis minionego wydarzenia, ukierunkowany na repetycję (dokumentacja performatywna). W każdym z tych przypadków pismo okazuje się medium komunikacji grupowej, podtrzymującym i wzmacniającym więzy przyjaźni. Analiza tekstów odwołująca się do kategorii performatyki skłania mnie do przesunięcia szerszych zjawisk życia kulturalnego Wilna lat 1817–1823 na dalszy plan⁹. Świadoma, że działania filomatów wynikały ściśle z momentu historycznego, w którym przyszło im żyć¹⁰, nie próbuję przedstawić ich performatywnego pisania jako

⁵ Borowczyk, *op. cit.*

⁶ D. Kosiński, *Performatyka w(y)prowadzenia*. Kraków 2016, s. 26–31.

⁷ *Ibidem*.

⁸ J. L. Austin, *Jak działać słowami*. W: *Mówienie i poznawanie. Rozprawy i wykłady filozoficzne*. Przekł., wstęp B. Chwedeńczuk. Warszawa 1993. Por. A. Nasiłowska, *Pisanie i działanie*. „Teksty Drugie” 2015, nr 4.

⁹ Zob. np. Ł. Gołębiowski, *Gry i zabawy różnych stanów w kraju całym, lub niektórych tylko prowincjach. Umieszczony tu: kulig, czyli szlichtada, łowy, maskary, muzyka, tańce, reduty, zapusty, ognie sztuczne, rusalki, sobótki itp.* Warszawa 1831. – Witkowska, *op. cit.* – M. Stankiewicz-Kopeć, *Pomiędzy klasycyzacją a romantycznością. Młodzi autorzy Wilna, Krzemieńca i Lwowa wobec przemian w literaturze polskiej lat 1817–1828*. Kraków 2009. – D. Beauvois, *Wilno – polska stolica kulturalna zaboru rosyjskiego 1803–1832*. Przeł. I. Kania. Wrocław 2012. – *Kłopotliwe rozrywki*. Red., wstęp M. Zielińska. Warszawa 2018.

¹⁰ Interpretację twórczości okolicznościowej filomatów poprzez osadzenie jej w kontekście historyczno-kulturowym proponuję w innym artykule – zob. A. Żagłewska, „*Idzie o to, żeby*

bezprecedensowego zwrotu czy innowacji¹¹ – chcę tylko opisać filomacką twórczość okolicznościową za pomocą narzędzi, które, w moim odczuciu, pozwalają lepiej ją zrozumieć.

Jamby jako partytura

Jan Czubek w tomie pierwszym dotychczas jedynego opublikowanego zbioru dzieł filomackich zawarł wiersze „nie łączące się z innymi w jedną całość”, natomiast:

[w tomie drugim] znalazły się utwory okolicznościowe, połączone ze sobą wspólnością jednej myśli, jaka ożywiała ich autorów, i przeznaczone do uświetnienia podniosłych i uroczystych chwil, jakimi były w pracowitym i ubogim życiu filomackim przede wszystkim imieniny wybitnych Filomatów, a następnie uczty, zabawy i inne obchody ważniejszych wypadków, np. pożegnanie czy to ogólne, czy jednego członka towarzystwa, opuszczającego Wilno¹².

Czubek słusznie podkreślił fundamentalny związek jambów umieszczonych w drugim tomie z sytuacją ich wypowiedziania¹³. Niesłusznie zaś nazwał owe okoliczności mianem „podniosłych i uroczystych”, a autorów – „wybitnych”. Z treści jambów i z korespondencji wynika, że fety imieninowe przebiegały w atmosferze niedbałości programowej o jakość artystyczną utworów¹⁴. Podstawowym kontekstem i tematem jambów były stosunki „ja”–„ty”, „ja”–„my”. Występujący prezentował się przed grupą i zazwyczaj robił to przez porównywanie się do reszty obecnych. Najczęściej w tych wierszach formułowano wyrazy przywiązania i żartobliwego podziwu dla czyichś podbojów miłosnych, wyczynów alkoholowych albo zdolności literackich. Tekstów, które można nazwać poetyckimi hołdami przyjaźni, napisano najwięcej¹⁵. Fragmenty opiewające szczęśliwą przyjaźń nabierały niekiedy górn-

szło. *Miało wzięcie. Działo. Żyło*. *Improwizowanie filomatów*. „pl.it | rassegna italiana di argomenti polacchi” 2022, nr 13.

¹¹ Wprost przeciwnie – porównanie wspólnotowego performatywnego pisania filomatów z podobnymi zjawiskami wśród wczesnoromantycznych twórców Zachodniej Europy (przede wszystkim Della Cruscans w Anglii oraz środowiska niemieckich romantyków skupionych wokół pisma „Atheneum”) stanowi temat na osobne studium.

¹² J. Cz u b e k, wstęp w: *Poezja filomatów*. Wyd. J. Cz u b e k. T. 1. Kraków 1922, s. VI.

¹³ Wnikliwą charakterystykę jambu filomackiego jako „szczególnego gatunku mowy” przedstawia Ję d r z e j e w s k i (op. cit., s. 353–364).

¹⁴ Zob. też T. Ję d r z e j e w s k i: *Rhetoric and Poetry. The Occasional Works of the Philomaths*. „Darbai Ir Dienos” 2016, nr 66; „O ty, ze szkła zrobiona, przeźroczyście szklanko!” *Biesiadne wiersze filomackie wobec przemian tradycji anakreontycznej w początkach XIX wieku*. „pl.it | rassegna italiana di argomenti polacchi” 2021, nr 12.

¹⁵ Zob. *Poezja filomatów*, t. 2. Dalej do tego tomu odsyłam za pomocą skrótu P-2. Ponadto stosuję skrót K = *Korespondencja 1815–1823*. Wyd. J. Cz u b e k. T. 1–5. Kraków 1913. W obu skrótach pierwsza liczba po dywizie oznacza numer tomu, natomiast kolejna – numer strony.

Np. wiersz T. Z a n a (P-2 36) dedykowany A. Mickiewiczowi:

Chcę śpiewać tobie: przyjaźń siły rodzi,
Przyjaźń mą myślą rządzi, przyjaźń rymy wodzi,
Tobie, co prosto myślisz, ale chodzisz krzywo,
Pełen wieszczego ducha, przyjaźni i cnoty

– lub T. Z a n a (P-2 59) do J. Jeżowskiego:

Twoje to, Józefie, dzieło! –
Ta trwałość, ta posada, gorliwość i prawa
Tobie jedna i wdzięczność, miłość i pochwały.
Twa skromność więcej mówi, skromność cię wydawa.

lotnego, niekiedy typowo humorystycznego charakteru – np. Jan Czeczot przygotował taki *Wierszyk do Adama*:

Adamie, nasze kochanie!
Dziś cię obarczym życzeniem,
A gdy nam głowy nie stanie,
Będziemy cię czcili beczeniem.

O nasz kochanku i Feba,
Wszak to z ust twoich pochodzi:
„Beczeć trzeba, beczeć trzeba,
Gdy się twarz winem odmłodzi” [P-2 49]

W innym utworze Tomasz Zan wypowiada się o Onufrym Pietraszkiewicz:

Ależ patrzcie na niego, patrzcie mymi oczy,
Jak bocianowym krokiem po ziemi się toczy,
A choć środkiem ciężkości uczył się ze sławą,
Raz się kiwa na lewo, drugi raz na prawo.

Nos jego jak wykrzyknik, przy końcu jak koma,
Usta jak znak równości, twarz błyszczy jak słoma.
Pod nosem miękkiej niwy dwa mieszczą się snopki,
Na licu cyterejskiej gramatyki kropki –
Słowem, na nim calutka jest interpunkcja! [P-2 96]

Oprócz pochwał i (żartobliwych lub poważnych) wyrazów podziwu dochodziło także do zaczepek słownych i wylewania tzw. kwasów – członkowie Towarzystwa pozwalali sobie na więcej otwartości, niż byłoby to możliwe poza ramą wydarzenia artystycznego¹⁶.

Znaczna część „przygan” dotyczyła cielesności, a szczególnie erotyki – za przykład niech posłuży jamb Zana przygotowany z okazji Onufrowych (tej samej imprezy, na której pojawił się cytowany wcześniej tekst):

Do kogóż ciebie równać, wielki Onufronie?
Na próżno okiem rzucam po okolnej stronie...
Cicho! ...uń Jan się krzywi, śmieje się i kręci,
Swe nauki u mistrza wiedzie ku pamięci.
Jan uczniem Onufrego, teraz przód chce wodzić,
Myśląc, że każdej dziewczce potrafi dogodzić.
Czyś przed nim znał kobiece łakotki i smaki?
Niewdzięczny, bez Onufra nie byłbyś ty taki!
[.]
On cię, flaka, przed tobie nieznanym czynem
I chodem rozgrzewał, i szampańskim winem,
Bo mu wstyd niezgrabnego byłoby raroga.
Dziś dobry wcale jesteś, lecz od pedagoga
Przynajmniej o trzynaście oddalony cali:
Gdy ty grzać się zaczynasz, już się Onufr pali. [P-2 97–98]

Ta wdzięczność, z jaką bieży do cię związek [filomatów] cały,
Mówią [...], jak my cię wielbim, jak my cię Kochamy.

¹⁶ A. Mickiewicz (P-2 147) pisał:

Jamb to szpieguje, pisze, zwołuje, ogłasza.
Różny ton ma i pochwał, i żartów, i przygan:
Raz, jak Pindar, jak baba raz, nawet jak cygan.

Gdzie indziej T. Łoziński stwierdził: „jambiczyć, czyli byczyć” (P-2 339).

Mickiewicz podczas Janowych podjął wątek napiętych stosunków z Zanem. Autor *Dziadów* chciał powiedzieć koledze „prawdę” na temat jego słabej odporności na krytykę:

[...] A gdzież kodeks przyjaźni stanowi,
 Żeby Adam przemilczał prawdę Tomaszowi?
 Żeby, gdy całość myśli, wyrzekł jedną czwartą,
 I przy zębach rozsadził bojaźliwą wartę?
 Powiem, choćbyś nos zgarbił i uciekł do lasu,
 I złym humorem w ucztę wmieszał niedokwasu.
 Czegoś przez dwa dni chodził jak obmokła sowa?
 Czyli cię śmiech nasz ugryzł, zaszkodziły słowa?
 [.]
 Ja amantów szanuję, lecz nie chcę pieśczocho.
 Jedenże Tomasz czuły? jeden Tomasz kocha? [P-2 135–136]

Niezależnie od przekazu jambów – afirmatywnego lub uszczypliwego, można stwierdzić, że utwory przygotowywane na fety wymagały odtworzenia przed grupą po to, aby wywołać afektywne reakcje słuchaczy, a co za tym idzie – wygenerować kolejne wiersze opisujące relacje osobiste. Tak widziane jamby okazują się nie autonomicznymi wypowiedziami poetyckimi, lecz składnikami performansu, albo też partyturą, w rozumieniu przyjętym przez Wandę Świątkowską:

Partytura teatralna w znaczeniu instrukcji wykonawczej może być [...] dramaturgicznym opracowaniem dowolnego tekstu/tekstów, także niedramatycznych [...], bądź opisowym projektem inscenizacyjnym. [...]

Partytura teatralna [...] kładzie nacisk na aspekt wykonawczy (dokonany bądź projektowany), sprawczość i performatywny charakter tekstu, stąd walory literackie partytury teatralnej są mniej ważne niż jej sceniczny potencjał¹⁷.

Przedstawieniowy potencjał jambów daje się zauważyć w ich udramatyzowanej konstrukcji. Wzmacniano poczucie działania się tu i teraz poprzez bezpośrednie zwroty w trybie teraźniejszym („Cyt, bracia, zamknąć gęby i nadstarczyć słuchy!”, P-2 60) czy projektowanie reakcji słuchaczy („Bruno, widzę, łeb krzywi, znać, że zły, po cerze...”, P-2 71). Częstym zabiegiem stało się podkreślanie niegotowości wypowiedzi:

Tutaj sens zawieszony, więc kładę dwukropek.
 Pozwólcie wprzód, nim dokończę,
 Do kropki kielich wysącze... [P-2 73]

Chętnie stosowano technikę powtarzania słów i wykorzystywania wyrazów dźwiękonaśladowczych dla utrzymania rymu i rytmu, typową dla wierszy *ex promptu*:

Kto się dziewczki wyrzeka? Rzadki, rzadki, rzadki.
 Jam brać zawczasu życzył na żony i matki, [P-2 229]
 „Tutaj potrzeba sprężyn, tu tłoku, tu szruby...
 Tu nakrycia, tu ciepła, tu światła, tu muru”.
 Wszyscy plasnęli: Zgoda ruru, ruru, ruru. [P-2 177]

Nie stroniono od wprowadzania sygnałów odwołujących się do przestrzeni, w której znajdowali się słuchacze i wykonawca:

¹⁷ W. Świątkowska, *Partytura teatralna*. Hasło w: *Encyklopedia teatru polskiego*. Na stronie: <https://encyklopediateatru.pl/hasla/123/partytura-teatralna> (data dostępu: 8 V 2023).

Wydobądź się, butlo słodka,
 Dobrych myśli rodzicielko,
 Jan cię wzywa z Nowogródka
(utem wydobywa z ziemi)
 I tyżes to, butelko? [P-2 146–147]

Ach, cóż, przebóg, moje ślepie
 Z wielkim tu dziwem ujrzały!
 Jaż to jestem w Bacha sklepie? [P-2 107]

Posługiwano się techniką dialogu (np. Teodor Łoziński w wierszach napisanych na „filarecką ucztę dla Tomasza Zana” (P-2 327 n.)) albo wplatano w wypowiedź ułamki dramatyczne (zob. m.in. krotowilę *Apollo po koledzie* Czeczota – przedstawioną podczas Adamowych i Tomaszowych).

Udramatyzowana struktura jambów miała wywołać efekt widowiska; należało zaaranżować czytanie utworów w okolicznościach imienin lub innych spotkań integrujących grupę, wypowiedzi te nie były więc traktowane jako teksty literackie. Zawartą w nich wydarzeniowość widać nawet w rękopisach (zob. zdjęcie 1 w aneksie na końcu artykułu). Jamby rozpatrywane poza tym środowiskowym kontekstem tracą performatywność, stąd negatywne estetyczne oceny Czubka, który we wstępie do swojego wydania stwierdził:

część przeważna [utworów filomackich] przedstawia tak małą wartość, że mogłyby sobie dalej plesnieć w Archiwum, dostępne dla małej garstki zawodowych badaczy. Nie wartość też literacka rozstrzygnęła o ich wydaniu, ale wyjątkowa ważność, jaką posiadają dla historii tego jedyne w swoim rodzaju towarzystwa¹⁸.

Zlekceważenie jambów jako tekstowego scenariusza fet zapewne wpłynęło także na niewielką popularność jambografii w dotychczasowych badaniach nad filomatyzmem, mimo że korpus jambów okazuje się wręcz ogromny¹⁹.

Fakt, że jamby są długie, ma swoje uzasadnienie w funkcji tego filomackiego gatunku. Produkcji jambów nie napędzała indywidualna potrzeba ekspresji, ale ambicja wzmacniania i przekształcania relacji w obrębie „republiki młodych”²⁰. Przyjaźń filomacka, aby istnieć, musiała być stwarzana i podtrzymywana. Urzędowe i naukowe teksty filomackie konstituowały wspólnotę samokształceniowo-naukową, natomiast fety, odgrywane i przeżywane według pewnego scenariusza, konstituowały wspólnotę afektywną, w której prezydent Jeżowski stawał się Jeżem, sekretarz Pietraszkiewicz – rubasznym Onufrem; Zan – „Tomem kochanym”, *etc.* Feta filomacka przybierała formę przyjacielskiego doświadczenia, odtwarzanego według grupowo sporządzonego scenariusza-partytury.

Listy „na żywo”

Gdy zakładano Towarzystwo, fundament organizacji stanowiły zebrania, fety imieninowe i wspólna codzienność. Wraz z wyjazdem Mickiewicza do Kowna listy oka-

¹⁸ Czubek, *op. cit.*, s. VI.

¹⁹ Drugi tom *Poezji filomatów* składa się aż z 416 stron. Najobszerniejszej charakterystyki jambografii jako gatunku dokonał Jędrzejewski w *Blednącym atramencie* (s. 353–364). Zob. też Stankiewicz-Kopeć, *op. cit.*, s. 52–65.

²⁰ Określenie sformułowane przez Witkowską (*op. cit.*, s. 87–109).

zały się nieodzownym środkiem komunikacji i najważniejszym materiałem archiwalnym produkowanym przez filomatów. Specyfika filomackiej korespondencji wynika z zawartej w niej idei budowania wspólnoty – „duszy powszechnej” (J. Jeżowski, list do O. Pietraszkiewicza, J. Czczota, I. Domeyki, z 8 <20> I 1823, K-4 411) – za pomocą listów pełniących rolę rezerwuaru podzielanych doświadczeń, emocji, myśli itd.²¹ Przyjaciele skrupulatnie relacjonowali stan swojego zdrowia i przywoływali okoliczności tworzenia listu. Mickiewicz zwracał się do Franciszka Malewskiego:

Szczerze i bez przesady wyznaję, że doniesienie drobne, czy piszesz rano, czy w wieczór, kto był u ciebie, co gadałeś z Józefem, co z Janem, czy na koniec w szlafroku siedzisz, przyjemniej mię zajmują niż wyjazd Imperatora z Warszawy. [list z 11 (23) XI 1819, K-1 256–257]

Podobnymi słowami swój list do Mickiewicza kończył Czczot:

Nie z bidy, ale z przyjaźni
(Gdy pomyślałem rozważniej)
Dasz nam wolne od prac chwile;
I gdy tamci [tj. „Owidy, Wergile”] cię opoja
Swojego pisma wdziękami,
Ty z całą rozkoszą twoją
Zasiądziesz pieścić się nami.
[.]
Nasze pisma niemowlęce
Będą cię bardziej cieszyły;
Bo z przyjaciółmi prawymi,
Gdy nie może z obecnymi
Przestawać przyjaciel miły,
Pisemka ich dlań przynoszą
Przyjemność z prawą rozkoszą...
Choćby wdzięku w nich nie siła,
Czytać je – jakaż rzecz miła! [list z 25 IX (5 X) 1819, K-1 126]

Należy podkreślić, że Czczot postrzega proces czytania listu jako doświadczenie cielesne – wypowiada się o nim w kategoriach przyjemności, wręcz rozkoszy fizycznej. Odwołuje się raczej do emocjonalnego obcowania z tekstem niż do uważnej lektury korespondencji. W tym przypadku pismo wydaje się fizycznym substytutem jego autora, z którym adresat ustanawia *quasi*-bezpośrednią relację²².

W wielu listach filomaci usiłują wspominać codzienne wydarzenia, zabawy odbywające się w studenckich stancjach oraz gwar rozmów, aby następnie przenieść tę atmosferę na papier. Autorzy dążą do przekroczenia formy listu i wywołania wrażenia, że to, o czym mowa w tekście, dzieje się na żywo, tuż przed oczami czytającego. Świadomie zamazują granicę między środkiem przekazu (pismem) a samym przekazem. Funkcję wyzwiania poczucia uczestnictwa w wydarzeniu poprzez medium, kreowania wrażenia jakby to wydarzenie było niezapośredniczo-

²¹ Na temat ówczesnych tendencji epistolograficznych zob. m.in. A. Aleksandrowicz, *Preromantyczne listowanie jako forma ekspresji uczuć*. „Pamiętnik Literacki” 1993, z. 2. – D. Zawadzka, *Z listownika filomatów*. W zb.: *Sztuka pisania. O liście polskim w wieku XIX*. Red. J. Sztachelska, E. Dąbrowicz. Białystok 2000.

²² Zob. M. Litwinowicz-Drózdziel, *Oko i ręka. Piśmienności wieku XIX*. „Teksty Drugie” 2015, nr 4, s. 45.

ne, Philip Auslander nazwał „*liveness* [nażywością]”. Termin ten oznacza zestaw oczekiwani i wrażeń związanych z takimi cechami sytuacji, jak: „spontanizność, wspólnotowość, obecność, dialogiczna relacja między wykonawcami a publicznością”²³. Warto spojrzeć pod tym kątem na fragment listu Czczota i innych filomatów do Mickiewicza:

Zacząłem ci, Adamie, pisać już prawdziwe dzieciństwa, ale cóż, kiedy mi się chce jak najdłużej do ciebie pisać, a jakkolwiek bądź, ciebie te nasze głupstwa na moment rozerwą.

Będę więc plótł, co mi ślina do gęby przyniesie,
Byś w tym liście, mój Adasiu, błąkał się, jak w lesie,
A w jesień nie bez korzyści przechadzka po lasu,
Na kominiek możesz trochę mieć z listów zapasu...

Lecz dalibóg coś dzisiaj nie chce się pisać; rzucam więc pióro i idę do Kowale(w)skiego. Zana nie masz teraz w stacji, Dionizy o kryminalach kaduczne przepisuje egzorty. Dziesiąta już. Zan przyszedł, dyktował przypiski²⁴. Nie idę do Józefa [...] i śmiejemy się.

„Na co on łże! Pan Zan znaczy biednego, a ja nie! Pan Tomasz dobrego człowieka, miłośnika *etc.* – owóż ja! Tomasz przyjaciela – i tak ja! Dalej sobie pisz!”²⁵.

„I Jan łże i pan Tomasz: nie wiedzą, co piszą, śmieli się bardzo wiele i głowy im bola, i dlatego ladu nie ma”²⁶.

Coś się we łbach pomieszało
I sensu nam trzem nie stało...
Tak pomiędzy niańką mnoga
Bez nosa dzieci być mogą.
Dziś już rymy śliską drogą
Laza, laza, leżć nie mogą;
Więc dosyć na dzisiaj bredni...
A, spać, literaci biedni!

Biada nam, jeśli ty tak usposobiony nie jesteś do czytania, jak my do pisania byliśmy! [J. Czczot, list do A. Mickiewicza, z 30 IX – 2 X (12–14 X) 1819, K-1 136]

Czczot wprowadza atmosferę koleżeńskiego spotkania w małym pomieszczeniu poprzez włączenie kilku osób w proces kreowania listu – tekst zostaje ukazany jako rezultat przyjacielskiej rozmowy. Filomaci odtwarzają sytuację wspólnego posiedzenia, a nie jedynie ją opisują, dzięki czemu wydaje się, że Mickiewicz uczestniczy w zgromadzeniu, z którego fizycznie jest wyłączony.

Członkowie Towarzystwa odwoływali się do pamięci o repertuarze gestów, zachowań i powiedzeń, co intensyfikowało efekt obcowania z przyjaciółmi tu i teraz. Podobnie postępował Mickiewicz, który „zaśpiewał listownie” piosenkę Jeżowskiemu, o godzinie „10 wieczór” (list z 18 <30> X 1819, K-1 199). Żeby postanowienie doszło do skutku, Jeżowski musiał odegrać analogiczną scenę w swojej wyobraźni. Próbuąc pocieszyć Pietraszkiewicza, pograżającego się w melancholii po wyjeździe do Warszawy, Malewski przekonywał:

²³ Ph. Auslander, *Liveness. Performance in a Mediatized Culture*. Wyd. 2. London – New York 2008, s. 56, 63. Zob. też M. Borowski, M. Sugiera, *Konszachty z medialnością*, „Didaskalia” 2012, nr 107.

²⁴ Zob. K-1 136, przypis* dokonany ręką Zana: „Powiedzieć pan Zan jest to samo, co powiedzieć pan guwerner. Pan Tomasz to samo znaczy, co dobry człowiek”.

²⁵ Słowa w cudzysłowie napisane są ręką Zana.

²⁶ Fragment w cudzysłowie pochodzi od ks. D. Chlewińskiego.

Założyłbym się, że wśród największego natłoku robót zaśpiewana jedna zwrotka *Hej radością*, przypominając w jednej chwili całe 3-letnie życie nasze, wszystko cośmy przebyli razem, co nas czeka razem i każdego z osobna, i wasy ci nastroszy, i czoło wypogodzi, i ręce w ulubiony kształt obręczowy zegnje. [list z 19 XI (1 XII) 1820, K-3 35]

„Nażywość” listów filomackich została zatarta w edycji Czubka. W 5-tomowej *Korespondencji filomatów* brakuje najistotniejszego elementu dokumentacji spotkania: materialnej formy listu (zob. zdjęcie 2 w aneksie). Wydawca skrupulatnie tropił rymowane fragmenty i oddzielał je graficznie od prozatorskich. Nie widać, że w przywołanym wcześniej liście Czeczot improwizował rymowane drobiazgi, nie da się dostrzec „bigosu” w dopiskach nanoszonych byle gdzie i byle jak, na wzór spontanicznych wypowiedzi i wtrąceń w bezpośredniej dyskusji. Nie można zobaczyć, że *liveness* wytwarza się poprzez zawahania w trakcie pisania, używanie słów dźwiękonaśladowczych, graficzne imitowanie przyspieszonego mówienia czy notatki w różnych częściach kartki utrzymane w trybie czasu teraźniejszego *etc.* Te zabiegi działały dynamizująco i wraz z generowanymi przez nie emocjami ewokowały atmosferę wydarzenia. Kreowały pozór, że tekst jest tym, co relacjonuje.

Dokumentacja performatywna

Jamby i listy okazują się przykładem więziotwórczego wykorzystania pisma w wąskim gronie przyjaciół. Proponuję wziąć także pod uwagę dyskusję wokół potrzeby aktywności zewnętrznej, toczącą się przez cały okres filomackiej działalności. Przejawem aspiracji do osiągnięcia szerszego społecznego wpływu były inicjatywy ruchu filaretów, początkowo Towarzystwa Przyjaciół Pożytecznej Zabawy, tzw. promienistych. Również w tym przypadku pismo stało się istotnym komponentem, a niekiedy wręcz *sine qua non* aranżowanych imprez. Przyjrzyjmy się opisom majówek z 1820 roku, znanym jako *Wstęp do dziejów Promienistych* (P-2). Przebieg wydarzeń odtworzyło po fakcie kilkoro uczestników. Każda osoba, która podjęła się tej pracy, miała dostarczyć twórczy opis wycinka spotkania. Powstawało coś w rodzaju wierszy o wierszach, mów o mowach, utrzymanych w atmosferze pierwszej uroczystości:

Rozproszone hufce młodzieży snuły się tu i ówdzie po wzgórkach, okrytych zielonością i kwiatami; każdy szedł chętnie, a rzeźwość i przyjaźń nam towarzyszyły: ten szybkim krokiem przesadza rów, tamten, biegnąc z wartkością nieścięgniętej łąki, ledwo pod stopą puchowe trawki ugina, słowem, każdy był szczęśliwym [...]. Na koniec przyszliśmy do naznaczonego miejsca na Popławach.

[...]

Tam było widzieć, jak każdy się bawił,
Póki pan Tomasz z miasta nie przyjedzie:
Ten baki strzelał, ten pogodę słał;
Ten się wykręca, ten gawędę wiedzie,
Lecz Mówca²⁷, który nieczczy tytuł nosi,
Stanął wśród koła, a jestem uczonym,
Nadał się – chrząknął – zgrabnie o głos prosi
I mówi mądrze, bo dość grubym tonem.
[.]

²⁷ Zob. P-2 295, przypis (a): „Piotr Zdanowski, iż wiele gada, Mówcą nazwany”.

A dzielny Łowczyk²⁸, leżąc na murawie,
Swojego wyżła przyciska i głaszcze.
Ku mecenasa tym większej zabawie
Otwiera mile wdziękorodną paszczę. [P-2 294–295]

Ze względu na to, że promieniści z założenia działali jawnie i zapiski te robiono z myślą o szerszej publiczności, nie godzono się na powszechnie występujące w jambach eksperymenty językowe i formalne. Podobnie jak w przypadku filomackich sprawozdań z fet imieninowych można zauważyć tutaj motyw nieudolności poetyckiej, przyznawania się do słabej jakości płodów swojego pióra, co wzmagало efekt spontaniczności relacji dotyczącej zbiorowego przeżycia:

Pozwólcie lyknać kastalskiej krynicy,
O Muzy, piękne Helikonu panie,
Abym godniejszy wstał do świątnicy,
Gdzie macie swoje rozkoszne mieszkanie.
Tam mnie natchnijcie, kochane dziewoje,
Śpiewać wędrowki, a nie krwawe boje.

Ponieważ mi nie udało się wyrazić w wierszach, jakie wędrowki, więc dokładałam w prozie: majowe i promieniste. [P-2 309–310]

Fragmety wierszy łączono w spójną całość, następnie starannie je kopiowano (zob. zdjęcia nr 3 i 4 w aneksie) i zapewne kolportowano wśród młodzieży uniwersyteckiej z zamiarem przyciągnięcia nowych osób. Malewski wspominał gorący okres między pierwszą a drugą majówką:

Tomasz puścił pogłoskę o promionkach; gadano wszędzie, [...] rozdano bilety, każdy brał z uśmiechem. [...] Tłumem ciśniono się do Tomasza, zapisywali się z ochotą [...]. Ułożyła się naprędce sama przez się organizacja, pisarze wzięli się do piór, rektor uwiadomiony. Poszły bilety, huk wielki i w poniedziałek druga majówka. [list do A. Mickiewicza, z 23–24, 25 V (4–5, 8 VI) 1820, K-2 114–115]

W praktyce, podczas opowiadania o majówkach, nastąpiło sprzężenie dokumentacji performansu z projektem przebiegu wydarzeń oczekiwanych na kolejnej imprezie. Innymi słowy, zbiór relacji o przedstawieniach majówkowych okazał się pomysłowym odtworzeniem, które prowadziło do powtórzenia w ramach kolejnej majówki. Nowi promieniści mieli przed sobą gotowy scenariusz zachowania, aktualizowany w trakcie cyklicznej zabawy („Dzieje” odczytano na głos podczas drugiej majówki [T. Zan, list do A. Mickiewicza, z 20 V (1 VI) 1820, K-2 95]). Spotkanie promienistych można rozpatrywać jako repetycję performatywnych praktyk znanych z imieninowych fet filomackich, przy czym skala następnej inicjatywy wymusiła modyfikacje gatunku utworów i struktury tekstów. Nie było już miejsca na rozwlekłość jambów, wprowadzanie osobistych wątków ani obyczajowo niestosownych żartów. Chodziło o zapewnienie atrakcyjnego widowiska, zwracającego uwagę środowiska studenckiego. Dobry przykład zmiany tonu prezentuje *Wiersz, czytany na trzeciej majówce Promienistych d. 20 maja 1820* autorstwa Arcypromienistego, tj. Zana:

Witaj, poranna młodzi, zwiastunko pogody,
Co się na tło podnosisz przyjaźni i zgody,

²⁸ Zob. *ibidem*, przypis (c): „Antoni Broński Łowczycem ogłoszony za to, iż z psem na majówkę przyszedł, który na głosy szczekaniem odpowiadał”.

Co na hasło nauki i cnotliwej sprawy
 Wiązesz dłonie dla wspólnej pracy i zabawy,
 Wyrzekasz się próżniactwa, samolubstwa, dumy,
 Więc dbasz o istotne niżli czcze rozumy... [P-2 325]

Jak świadczy korespondencja, rozpowszechniane w mieście kreatywne opisy, a także pojedyncze wiersze, zwiększały popularność grupy Arcego. Nadawały majówkom charakter wielkiego studenckiego wydarzenia i zapraszały do współuczestnictwa. *Wstęp do dziejów Promienistych* okazał się próbą (udaną!) dokumentacji performansu, zjawiska, o którym pisał Auslander:

zgodnie z podejściem tradycyjnym dokumentację performansów rozumieć należy jako wypowiedź konstatuującą [w znaczeniu Austina], opisującą performansy i zaświadczającą, że się wydarzyły. Proponuję jednak spojrzeć na dokumenty performansów nie jako na materiały analogiczne do konstatacji, ale właśnie do performatywów. Innymi słowy, uważam, że to proces dokumentacji performansu jest tym, co ustanawia performans jako performans. Dokumentacja nie polega na prostym generowaniu obrazów/wypowiedzi, które opisują niezależny od nich performans oraz zaświadcza, że się wydarzył. To ona czyni z danego wydarzenia performans²⁹.

Majówki promienistych okazały się performansem w znaczeniu Auslanderowskim dzięki temu, że zostały udokumentowane jako performans. *Wstęp do dziejów Promienistych* wspólnie z drugim równie perswazyjnym i działającym na wyobraźnię składnikiem reklamowym wydarzenia – plotką, z grupy spotykających się skoro świt osób uczyniły „wyznawców” Zana/Arcego, o którym huczało w Wilnie:

Zrobił się wielki szmer, gadają wszędzie, witają się promienście. Tomasz jest istny Mahomet. [F. Malewski, list do A. Mickiewicza, z 9 (21) V 1820, K-2 60–61]

Ledwo nie po wszystkich domach wiadome są te wyrazy [promienistość, promiunek], obudzając ciekawość dowiedzenia się, co przez się znaczą. [J. Jeżowski, list do A. Mickiewicza, z 10 V 1820, K-2 61]

Po mieście rozniosła się wieść o schadzce, o Towarzystwie; sprzeczki za i przeciw. Wszakże ko-rzystać należy z wrażeń, jakie nasz Tomasz Promiunek zrobił. [O. Pietraszkiewicz, list do A. Mickiewicza, z 10 (22) V 1820, K-2 66]

Arcy posłużył się performerskimi zdolnościami podczas pierwszej majówki: zaplanował widowiskowe „całowanie” i picie mleka o świcie na błoniach, przygotował obchody w stylu *quasi-religijnym* (*Pacierz promienisty*), przedstawił tajemniczą teorię promionków³⁰, uhonorował zebranych jako grupę, określając jej szczytny cel. Gdyby nie interwencja nieprzychylnie ustosunkowanych osób (*Pacierz promienisty* nie spodobał się duchownym wykładającym na uniwersytecie), majówkowe performanse prawdopodobnie aranżowano by dalej. Otwarte zostaje intrygujące pytanie: jakie byłyby losy tego przedsięwzięcia zakrojonego na skalę ogólnouniwersytecką? W świetle mojego wyводу kluczowy wydaje się fakt, że świadomie prowadzona przez filomatów pisemna dokumentacja majówek stanowiła jednocześnie relację wydarzenia minionego i scenariusz przyszłego, stąd jej

²⁹ Ph. Auslander, *Performatywność dokumentacji performansów*. W zb.: *RE//MIX. Performans i dokumentacja*. Red. D. Sajewska, T. Plata. Warszawa 2014, s. 42 (przeł. K. Dudzińska).

³⁰ Zob. A. Kraushar, przedmowa w: M. Gawalewicz, *Poeta promienisty. Z filareckiej twórczości Tomasza Zana*. Warszawa 1911, s. 10–11. Zob. też P. Urbanowicz, *Ukryty rezonans aktantów, czyli o performansie elektrycznym w „promienistych” układach wiedzy wileńskich filomatów*. „Czas Kultury” 2020, nr 2.

performatywny charakter – w przeciwieństwie do wielu innych, popularnych w epoce, praktyk odnotowywania spotkań wyłącznie „dla pamiętki”.

Konieczność pisania

Filomatom od początku działalności grupy towarzyszył żal z powodu improwizowanych wierszy „ginących po łąkach i polach” oraz irytujące poczucie bezładu w archiwach. Pietraszkiewicz pisał do Mickiewicza: „proszę, ażeby [jamby] były na papierze, bo improwizowanie tak z racą poleci, jak owe Janowe; ilekroć wspomnę, żałuję” (list z 11 <23> XII, K-1 328). Pierwszym zachowanym świadectwem improwizacji Mickiewicza jest sprawozdanie z Adamowych, zawierające prozatorskie relacje z wydarzeń, a także wiersze prezentowane w trakcie fety. W krótkiej notatce Czeczot ubolewa, że większość tej ulotnej twórczości ginie:

Od tego to czasu zaczyna się kariera Adamowej improwizacji, która zawsze po dwóch kielichach następuje, obfita najbardziej w triolety śpiewane, ginące nam po łąkach i lasach, gdzie ich spisać nie było podobna. [...] a co nam trioletów, co do każdego stosowanych wierszy naśpiewał, tego by kilka nie objęło arkuszy! Jakaśmy mogli schwycić, te wypisujemy. [P-243, 53]

Początkowo protokołowano wszelkie wydarzenia (zarówno oficjalne zebrania, jak i towarzyskie imprezy), jednak stopniowo okazywało się to coraz trudniejsze: „w związkach protokoły wszystkie niepisane – Aj! aj! aj!” – narzekał Pietraszkiewicz w liście do Mickiewicza z 10 (22) V 1820 (K-2 67). W końcu zrezygnowano ze skrupulatnie usystematyzowanego dokumentowania fet imieninowych: ograniczono się do zbierania brulionów lub autorskich kopii kompozycji powstałych na tę okoliczność³¹. Poczucie efemeryczności aktu twórczego wyraża się także w wierszach wileńskiej grupy – opatrzonych często dokładną datą dzienną ich wygłoszenia/zapisania, w treści wyraźnie podejmujących temat powstawania szybko, pod presją czasu i okoliczności³².

Nasuwa się ogólne pytanie o przyczynę ubolewania nad niezapisywaniem wydarzeń z życia grupy. Myślę, że obawa o to, iż niezapisane „z racą poleci”, wynika nie tylko z sekretarsko-archiwizacyjnej troski Pietraszkiewicza, lecz przede wszystkim z przeświadczenia, że bez odręcznej notatki, czyli podstawowej formy dokumentacji, poleci z racą także cały performans. On zaś jest budulcem i warunkiem stosunków przyjacielskich. Warto dodać, iż przyjaźń celebrowana oraz wielokrotnie akcentowana w filomackich tekstach stanowiła praktyczną realizację ideału braterstwa, charakterystycznego dla modernizujących się środowisk i społeczeństw porewolucyjnej Europy. Przyjaźń okazywała się czymś więcej niż uczuciem. Budowała również podwaliny egalitarnych układów międzyludzkich. W tym kontekście zarysowuje się ważność praktyk piśmiennych, performatywnie konstruujących oraz cementujących wspólnotę filomacką (poprzez fety) i ogólnostudencką (dzięki majówkom).

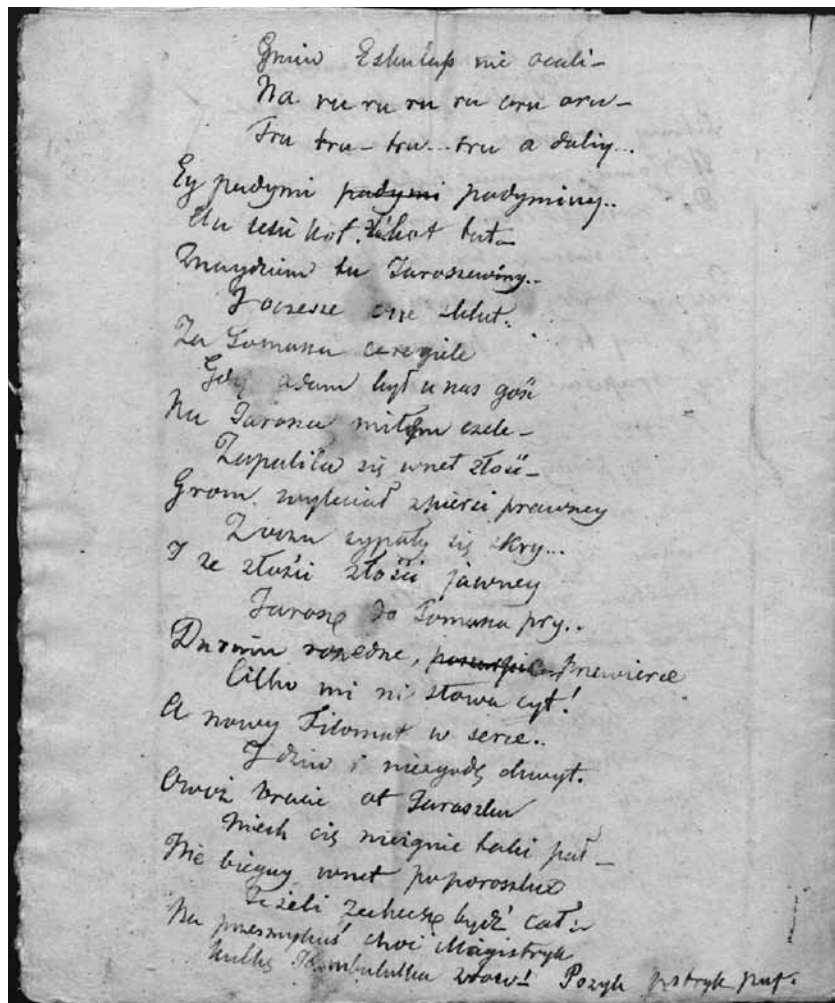
Deprecjacja nieoficjalnych tekstów filomackich w dotychczasowych studiach, sygnalizowana przeze mnie na początku, wynikała z kategoryzacji wierszy jako

³¹ Ostatni protokół sporządzono 1 XI 1819 podczas Jaroszwowych.

³² Zob. cały P-2 i niektóre wiersze z P-1, np. autorstwa J. Czeczota: *Wiersz na ozdrowienie Adama i Wiersz do Adama Mickiewicza*.

słabych literacko. Zajmuję przeciwne stanowisko: wartości tych utworów nie może określać ich poetycka czy artystyczna „jakość”. Omawiany materiał nie był po prostu literaturą, lecz składnikiem wydarzeń inicjowanych i rozgrywanych z myślą nie tyle o celach estetycznych, ile afektywnych i budujących relacje, związanych z filmackim projektem tworzenia – odwołując się jeszcze raz do frazy Jeżowskiego – „duszy powszechnej”.

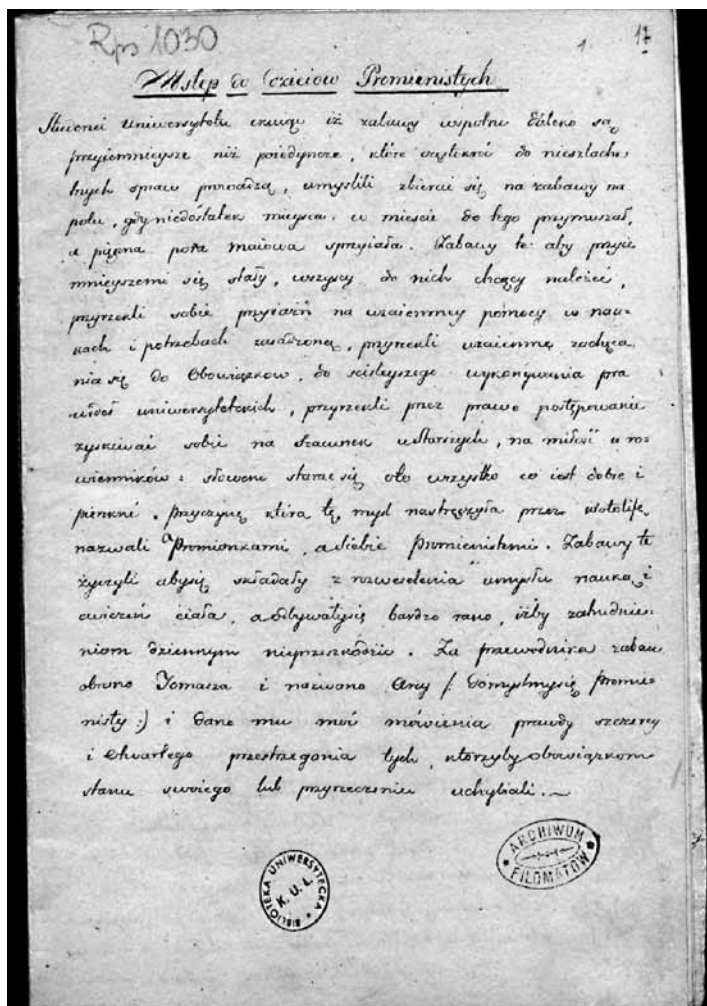
ANEKS



Zdjęcie 1. T. Z a n, fragment autografu Jambu dla Jana II.

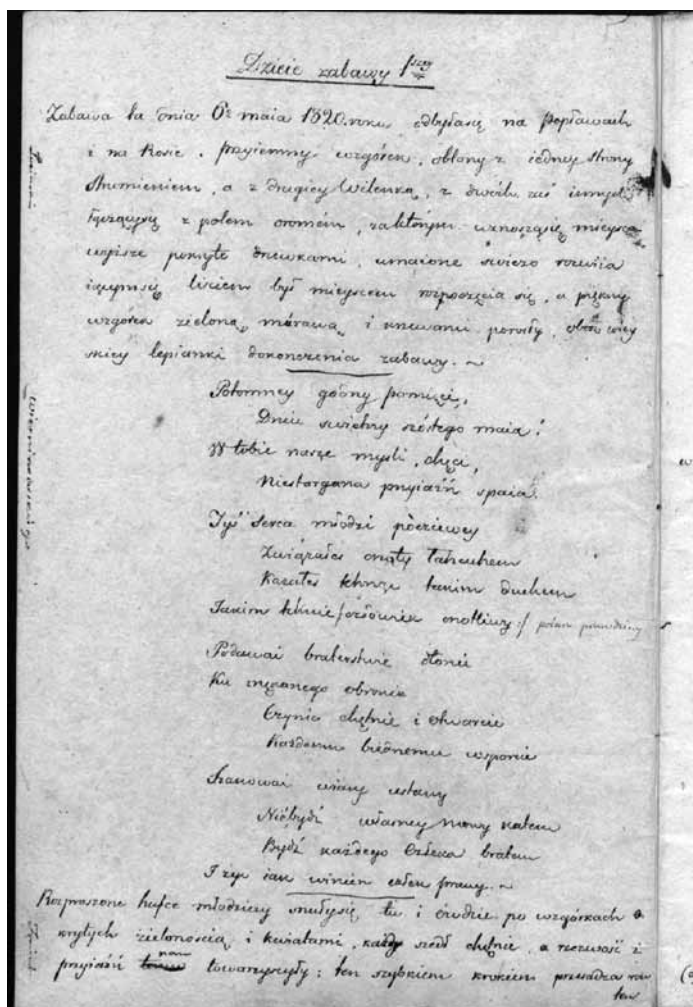
Bibl. Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II, rkps 1035, nr 13, k. 74 v.³³

³³ Kod materialny rękopisu oddaje zawrotną szybkość tworzenia i współgra z kodem lingwistycznym (pęd i dźwięk są zdyskursywizowane). Zob. A. Żaglewska, „Failbetter”, czyli jak poprawić improwizację. „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Litteraria Polonica” 2022, nr 1.



Zdjęcie 3. Wstęp do dzieł Promienistych (fragment zbiorku, starannej kopii wierszy i opisów prozatorskich różnego autorstwa, związanej w spójną całość).

Bibl. KUL, rkps 1030, nr 5, k. 17 r.



Zdjęcie 4. Wstęp do dziejów Promienistych (fragment zbiorku, starannej kopii wierszy i opisów prozatorskich różnego autorstwa, złączonej w spójną całość).

Bibl. KUL, rkps 1030, nr 5, k. 17 v.

Abstract

AGATA ŻAGLEWSKA University of Warsaw
ORCID: 0000-0001-6192-5531

**"PROSZE, AŻEBY BYŁY NA PAPIERZE, BO IMPROWIZOWANIE [...] Z RACĄ POLECI
[PUT THEM INTO PAPER, AS WHEN IMPROVISED [...] THEY SHOOT WITH A FLARE]"**
THE PHILOMATHS' ARCHIVE FROM THE PERSPECTIVE OF PERFORMATIVE STUDIES

The article attempts to describe the unofficial part of Archiwum Filomatów (Philomaths' Archive) from the perspective of performance studies. As its starting point, it adopts the recognition that a marked number of the Philomaths' manuscripts is linked with name day celebrations, 'radiant' May

festivities, and other forms of get-together meetings, and thus the handwritings can be analysed as performance documentation. The Philomath pieces underwent examinations with the categories derived from performance or theatre studies, particularly script, liveness, performative documentation, and ephemerality. Performativity included into the text is highlighted: manuscripts are interpreted broader than only within the framework of mediation of past events.